Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 248. — ROK XXXVI.

WTOREK

17. WRZEŚNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Kluby centrowe i lewicowe

wobec propozycji Rządu.

Z kół poselskich Chrześć. Dem. otrzymujemy następujące informacje, jako komentarz do uchwały, powziętej w sobotę przez poselskie Kluby środka i lewicy. — Red.

Sobotnia uchwała Klubów sejmowych centrowych (Ch. D., „Piast", N. P. R.) i lewicowych (P. P. S., Wyzwolenie, Str. Chłopskie), **oznacza odrzucenie propozycji premjera** p. Dra Świtalskiego, dotyczącej odbycia konferencji z przedstawicielami stronnictw sejmowych. Według treści pisma, wystosowanego przez p. Świtalskiego do marszałka Sejmu, przedmiotem konferencji miała być sprawa usprawnienia i racjonalizacji prac Sejmu w nadchodzącej sesji budżetowej.

DEKLARACJA WYNIKIEM KOMPROMISU.

Wspólna deklaracja stronnictw na wstępie wymienionych doszła do skutku po licznych naradach i konferencjach tak w poszczególnych klubach, jak i na konferencjach międzyklubowych. Jest ona zatem **wynikiem kompromisu między centrum, a lewicą polską.** Dzięki tej kompromisowości treść oświadczenia ogranicza się do istotnej odpowiedzi, jaką dać należało na wniosek rządu. **Mimo dużego nacisku lewicy nie zawiera odpowiedź Klubów momentów drażniących,** a przez to w niczem nie zaostrza obecnego stosunku między rządem a Sejmem. Uchwała Klubów pozostawia otwarte drogi do porozumienia z rządem o ile tenże w sposób przewidziany regulaminem Sejmu zechce szukać tego kompromisu.

PLOTKI, OBAWY I NADZIEJE.

Sprawa proponowanej przez rząd konferencji, stała się najważniejszem zdarzeniem politycznem w dniach ostatnich. Tak prasa rządowa, jak i opozycyjna z prawa i lewa, starała się wyzyskać propozycję szefa rządu do ataków na przeciwnika. **Naokoło propozycji powstawało szereg bajek i domysłów nieraz wprost niedorzecznych.** Żerem dla plotkarzy był zapowiedziany w proponowanej konferencji udział p. marsz. Piłsudskiego. **Z tym udziałem łączono różne obawy i nadzieje.** W rzeczywistości zaś **opierano wszystko na przypuszczeniach,** gdyż rząd do ostatniej chwili nie wypowiedział się, jaki charakter ma mieć konferencja, względnie jak rozumieć należy owo „uczynienie prac Sejmu rzeczowemi i racjonalnemi".

Wszystkim bajkom, domysłom i plotkom kładzie kres uchwała Klubów centrum i lewicy, bo — jak oczekiwać należy — **konferencja nie dojdzie do skutku.**

PRZECIW KONFERENCJI ²/₃ SEJMU.

Uchwała sobotnia ma za sobą 170 głosów. Gdy się doliczy do tego głosy Klubu narodowego (N. D.), który odmówił udziału w konferencji, oraz głosy mniejszości narodowych, które zapewne pójdą za przykładem N. D., to się okaże, że olbrzymia większość Sejmu jest przeciwna zwoływaniu konferencji, proponowanej przez Rząd. Za konferencją bowiem oświadczyłby się jedynie: klub B. B., klub P. P. S. frakcja rewolucyjna i Stapiński, **a więc niespełna jedna trzecia Sejmu.**

Oświadczenie stronnictw środka i lewicy polskiej Sejmu dzieli się na 2 części. W pierwszej proszą stronnictwa marszałka Sejmu, by przedstawił Rządowi potrzebę wcześniejszego zwołania Sejmu oraz omówił z nim kwestję usprawnienia prac budżetowych tak ze strony Sejmu, jak i Rządu. Postulat ten jest w zupełności uzasadniony. Wiadomo, że **obowiązujący regulamin sejmowy ma duże braki,** które powodują zbyt powolny tok prac naszej pierwszej Izby. **Sam Sejm niejednokrotnie wysuwał postulat zmiany regulaminu,** nie było jednak dość czasu do jej przeprowadzenia, gdyż cały czas, przez jaki trwały sesje, obracano na prace budżetowe. Jeśli zatem względy regulaminowe utrudniają pracę parlamentu, zwłaszcza w zakresie budżetu, **trzeba regulamin zmienić,** dając Sejmowi możność przeprowadzenia takiej zmiany. Żądanie zatem przyspieszenia zwołania sesji sejmowej, jest uzasadnione. Trudno bowiem obradować nad regulaminem, gdy Sejm rozpocznie prace budżetowe. Wtedy bowiem **cała uwaga naszych ustawodawców jest siłą rzeczy skierowana na zagadnienia budżetowe,** zwłaszcza, że już Konstytucja nasza przewiduje ściśle terminy w przeprowadzaniu poszczególnych prac budżetowych.

RZĄD RÓWNIEŻ POWINIEN USPRAWNIĆ SWE PRACE.

Słusznie również **podniesiono w uchwale Klubów konieczność usprawnienia prac budżetowych nie tylko ze strony Sejmu ale i Rządu.** Wiadomo z doświadczenia, że preliminarz budżetowy przedkładany przez rząd, zawiera szereg luk, których zapełnienie wymaga często dużych wysiłków ze strony Sejmu, wzgl. jego komisji budżetowej. Powoduje to oczywiście dużą stratę czasu. Szczegółowe opracowanie preliminarza przez Rząd usunęłoby tak częste niejasności, które są środkiem nieporozumień między Rządem a Sejmem oraz przyspieszyłoby tempo prac budżetowych.

UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELI KLUBÓW W KONFERENCJI NIEMOŻLIWY.

Druga część rezolucji Klubów jest **pouczeniem prawnem** w odniesieniu do prawa reprezentacji Sejmu między sesjami. P. Dr Świtalski proponując konferencję z delegatami Klubów sejmowych, **zapomniał o tem, że w czasie, gdy sesja jest zamknięta, właściwym reprezentantem Sejmu wobec Rządu jest jedynie marszałek Sejmu.** A skoro taki jest stan prawny, nie można zwoływać przedstawicieli Sejmu na narady, któreby obowiązywały Sejm nieczynny. Chcąc zapraszać delegatów stronnictw sejmowych, trzeba zwołać sesję. Skoro to się nie stało — należy rozmawiać jedynie z marszałkiem. W tem pouczeniu, jakie dały Kluby Rządowi mieści się zarazem przyczyna, dla której **udział przedstawicieli Klubów sejmowych w konferencji jest niemożliwy.** Byłoby to niezgodne z obowiązującem prawem (art. 11 regul. Sejmu).

JEDYNA DROGA WYJŚCIA.

Decyzja stronnictw centrowych i lewicowych wywoła niewątpliwie dużą dyskusję, w której nie braknie potępienia tego kroku. Kto jednak orjentuje się w naszych stosunkach politycznych i spojrzy bezstronnie na stosunek Sejmu do Rządu, ten musi przyznać, że jest **ona wynikiem poważnych rozważań** i w danych warunkach **jedyną drogą wyjścia do uniknięcia dalszych zadrażnięć między dwiema najwyższemi władzami w państwie.**

RZECZOWE STANOWISKO CH. DEM.

Chrześcijańska Demokracja, której przedstawiciel na konferencji międzyklubowej zdołał wpłynąć na umiarkowany i rzeczowy ton uchwały Klubów — zawsze gotowa jest uczynić wszystko, co może doprowadzić do szerszej współpracy między Sejmem a rządem. **Dotyczy to zwłaszcza zagadnień budżetowych, które Chrz. Dem. traktuje jako konieczność państwową.** Dla Ch. Dem. istnieje wiele innych sposobności do określenia swego stanowiska wobec rządu. Budżet zaś rozpatruje nie z punktu widzenia stosunku swego do rządu, ale pod kątem widzenia potrzeb państwa i zdolności płatniczej ludności. Dlatego też **i w stosunku do nowego budżetu zachowa stanowisko rzeczowe i nie odmówi obecnemu rządowi środków koniecznych do spełniania zadań państwowych,** tak jak nie odmawiała żadnemu z dotychczasowych rządów.

Parlamentarzyści francuscy opuścili Polskę.

Gdańsk (PAT). W sobotę parlametarzyści francuscy po zwiedzeniu Gdyni i portu gdańskiego podejmowani byli przez p. ministra Strassburgera z małżonką. W czasie przyjęcia Komisarz Generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku Strassburger wygłosił przemówienie pożegnalne do parlamentarzystów francuskich.

P. Locquin w imieniu całej grupy parlamentarzystów złożył podziękowanie rządowi polskiemu, wszystkim jego przedstawicielom, posłowi Dębskiemu, jako przedstawicielowi parlamentarzystów polskich i wszystkim którzy z prawdziwą gościnnością towarzyszyli i przyjmowali przedstawicieli francuskich **oraz wyraził podziw dla pracy dokonanej przez Polskę w ciągu krótkiego okresu 10-lecia. W szczególności Wystawa Poznańska i świetna rozbudowa Gdyni i całego wybrzeża morskiego wzbudziły podziw przedstawicieli Francji.**

Po raucie parlamentarzyści francuscy udali się w drogę powrotną do Francji.

Anglicy opuszczają Nadrenję.

Londyn, 15. 9. (PAT). **Wojska brytyjskie w Nadrenji rozpoczęły dziś częściową ewakuację w Wiesbadenie.** Z okacji tej minister wojny przesłał naczelnemu dowódcy okupacyjnej armji angielskiej w Nadrenji gen. sir Wiliamowi Thawites pismo, w którem wyraża podziękowanie jemu i jego oddziałom za lojalne wykonanie swych obowiązków i poprawny stosunek do ludności terenów okupowanych i przez to godne reprezentowanie armji brytyjskiej od lat 11-tu okupacji ziemi niemieckiej. **Ostatnie oddziały angielskie opuszczą Nadrenję w końcu b. m.**

Flagę brytyjską symbolizującą obecność wojsk angielskich w Nadrenji zdejmie pułk strzelców angielskich, który odejdzie ostatni.

Lwowscy zamachowcy posługiwali się niemiecką bronią.

Śledztwo w sprawie zamachu bombowego we Lwowie jest ukończone. **Znaleziony u 7 aresztowanych przeważnie studentów uniwersytetu, materjał, świadczy dobitnie o ich winie.** Równocześnie przeprowadzono szereg rewizyj we Lwowie i zakwestjonowano broń, jak rewolwer systemu niemieckiego „Orgesch", używane przez członków U. O. W., materjały wybuchowe oraz zapalniki do bomb, których sprawcy nie zdołali zużyć. **Aresztowani studenci przyznali się do udziału w ostatniej akcji U. O. W.** Dalsze dochodzenia w toku.

Druga narada stronnictw środka i lewicy

Katowicka „Polonia" doniosła, że w sobotę po konferencji południowej, na której kluby centrum i środka Sejmu uchwaliły znaną deklarację, zebrali się przedstawiciele P. P. S., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego oraz posłowie Chaciński (Ch. D.), Roguszczak (N. P. R.) i b. marsz. Sejmu Rataj w mieszkaniu posła Dębskiego na dalsze obrady. Obrady prowadzone były na temat ustosunkowania się tych stronnictw do konferencji, zwołanej na 16 bm. Konferencja przeciągnęła się do późnej nocy. Wynik jej nie jest jeszcze znany.

B. B., B. B. S. i Niemcy wezmą udział w konferencji.

Prezes Klubu Be. Be. pułk. Sławek, przedstawiciele B. B. S. oraz przedstawiciele sejmowego klubu niemieckiego zawiadomili marszałka Sejmu o gotowości wzięcia udziału w zapowiedzianej konferencji z rządem.

MARSZ. SEJMU U PREMJERA.

W sobotę w godzinach popołudniowych p. marsz. Daszyński złożył wizytę p. premjerowi Świtalskiemu w sprawie zamierzonej przez p. premjera konferencji rządowo-sejmowej.

W związku z tą konferencją mówiono w kołach politycznych a możliwości dyskusji w najbliższych dniach między szefem rządu a marszałkiem Sejmu na temat usprawnienia prac budżetowych.

Międzynarodowy Kongres Turystyczny

rozpoczął obrady.

Warszawa. W sobotę, rozpoczął w Warszawie obrady V międzynarodowy kongres urzędów organizacyjnych propagandy turystycznej. W kongresie biorą udział następujące państwa: Holandja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Austrja, Turcja, Dania, Norwegja, Belgja, Grecja, Hiszpanja, Włochy; Węgry, Egipt, Południowa Ameryka i Polska.

Obrady kongresu zagaił p. min. Moraczewski. Na przewodniczącego kongresu wybrano p. Mincheimera z min. rob. publ. Po przemówieniu p. Mincheimera zamknięto uroczyste posiedzenie kongresu. W sobotę i niedzielę członkowie kongresu zwiedzali miasto, Wilanów i Łowicz. Wieczorem w niedzielę uczestnicy kongresu udali się do Poznania, gdzie odbędzie się dalszy ciąg obrad.

Międzynarodowy zjazd miast w Poznaniu

obradował w niedzielę.

Poznań, 15. 9. (PAT). Dziś przedpołudniem odbyło się tu w sali reprezentacyjnej P. W. K. zebranie przedstawicieli związku miast polskich z udziałem zgórą 500 delegatów ze wszystkich niemal miast polskich, pozatem przedstawicieli zarządu międzynarodowego związku miast z prezesem Vinckun (Belgja) na czele oraz miast słowiańskich, mianowicie prezydenta miasta Pragi Baxy, przedstawicieli magistratu tegoż miasta, delegacji miasta Brna, prezydenta miasta Sofji gen. Wazowa, przedstawiciela miasta Lublany Tavckary i wielu innych. Obrady zagaił prezydent miasta Warszawy inż. Słomiński, podkreślając, że zjazd jest zwołany do Poznania celem zadokumentowania udziału miast w poparciu P. W. K. Po załatwieniu formalności inauguracyjnych nastąpiły referaty. Na tem zjazd zakończył obrady, poczem uczestnicy zjazdu udali się na zwiedzanie PWK.

CZTERECH GÓRNIKÓW ZGINĘŁO PODCZAS EKSPLOZJI W KOPALNI.

Berlin, 15. 9. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Saarbrücken, że dziś nad ranem w kopalni „Karola" należącej do lotaryńskiego towarzystwa kopalnianego „Saar und Mosel" wmiejscowości Kleinrosseln na granicy terytorjum Saary i Lotaryngji miała miejsce poważna eksplozja. **W kopalni znajdowało się około 400 ludzi, którzy byli na czas ewakuowani. Czterech górników poniosło na skutek eksplozji śmierć,** czterech innych odniosło ciężkie rany. Szkody materjalne są bardzo znaczne.

Co słychać w Krakowie?

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej

w kościele św. Agnieszki.

odbyła się w niedzielę wobec bardzo licznie zebranej publiczności i wojska reprezentowanego przez pułkownika, Kolanowskiego zastępcę dowódcy korpusu i delegacje oficerskie. — Uroczystość rozpoczęto pieśnią „Gaude Mater Poloniae“ wykonaną przez chór Lutni krakowskiej, poczem aktu poświęcenia i odsłonięcia tablicy dokonał **X. dziekan generał Niezgoda.** Zaznaczył on, że sprawę wykupna kościoła rozpoczęli: ks. Biskup Bandurski i śp. ks. opat. Słotwiński, która to akcja z wybuchem wojny światowej utknęła. Z chwilą zmartwychwstania Ojczyzny z inicjatywy O. Piusa Przeździeckiego, O. Marjana Paszkiewicza, ks. prałata Józefa Górnego, ks. senatora Lud. Kasprzyka, redaktora „Głosu Narodu“ Jana Matyasika i innych akcję tą podjęto na nowo i pod **protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy zawiązano obecny Komitet, który doprowadził dzieło do obecnego stanu.** — Podniósł dalej zasługi członków komitetu pp. Antoniewicza, Bartnickiego, Grodzickiej, Grondalczyka, Hoffmana, Kolbuszewskiego, Sarlińskiego, Stroki, Hubaczka, śp. Talarka **a zwłaszcza sekretarza komitetu Ignacego Sarny, który dzieło to ukochał i chodzi koło niego, jak koło najdroższego dziecka.**

I dziwna rzecz, że z woli Najwyższego i dzięki życzliwemu poparciu Ks. Biskupa polowego Stan. Galla i dowódcy korpusu gen. Wróblewskiego, **świątynia ta stała się ośrodkiem religijnego wychowania naszego kochanego żołnierza, co stanowi dobry prognostyk na przyszłość.** — Z fundatorów cegiełek wyszczególnił mowca Katarz. Tomczuk wyrobnicę, która złożyła uciułane 25 sztuk po 10 K. złotych, dalej p. Dra Ludwika Midowicza notarjusza jako ofiarodawcę kwoty 1200 zł. i p. Ludwika Grondalczyka naczel. kasy dyr. kolej. który złożył 2 książeczki wkładkowe na łączną kwotę 1005 zł. 50 gr. zebraną drogą składek. — Wreszcie ks. dziekan jako proboszcz wojsk polskich podziękował wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do tego dzieła, prosząc o dalsze poparcie w jego dokończeniu.

Następnie **st. kapelan ks. Marski** odprawił dziękczynne nabożeństwo, do którego ministrowali człokowie komitetu pp. inż. **Stroka i Wojtusiak,** a chór „Lutnia“ krakowska wykonał szereg pieśni nabożnych. — Zaznaczyć należy, że w kościele tym przed głównym ołtarzem suto czerwonym suknem udekorowanym, zawisła artystycznie wykonana przez firme Kopaczyński i Ska, **lampa wieczna z orłami polskiemi.**

Wspomniana tablica wykonana w stylu tego kościoła z kamienia pinczowskiego i białego marmuru, zawiera szereg cegiełek, które podamy w następnym numerze.

Smiertelna bójka.

Wczoraj wieczór odbywała się zabawa w domu przy ul. Wielickiej 64. W czasie zabawy przyszło do bójki między uczestnikami tejże, przyczem pokłuto nożami Michała Rokosza (l. 29), robotnika tak dotkliwie, że ten zmarł w karetce Pogotowia ratunkowego w drodze do szpitala.

Również wczoraj powstała na plantach obok kawiarni „Zakopane“ awantura między Karolem Staniszewskim, robotnikiem, a N. Tomaszem, która zamieniła się w bójkę na noże. W czasie bójki Staniszewski został ugodzony w lewą łopatkę.

Nadto został przebity nożem w plecy Franciszek Milcz (l. 58), robotnik przez Józefa Kaźmierskiego, (l. 21). Milcza po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia Ratunkowego. pozostawiono opiece domowej.

Samobójstwo robotnicy.

W sobotę późnym wieczorem znaleziono obok torów kolejowych między ulicą Racławicką, a Łokietka zwłoki kobiety. Stwierdzono, że nieszczęśliwa została przejechana przez pociąg na lewym torze wjazdowym do Krakowa, a nazywa się **Anna Maciejowska,** jest robotnicą, liczy l. 20 i pochodzi z Filipowic, pow. Chrzanów. Przy zwłokach znaleziono kartkę z napisem **„wybaczcie mi drodzy rodzice zbrodniarski podstęp — niezadowolenie z życia wymagało tego, Anna Maciejowska“.** Zwłoki denatki były wleczone przez pociąg około 20 m. od miejsca najechania, przyczem **lewa ręka została w ramieniu całkowicie odcięta, a lewy bok, biodro z brzuchem poszarpane.** Zwłoki samobójczyni po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego, przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Tragiczna śmierć 17-letniego chłopca.

Wczoraj przed godziną 8 rano zdarzyła się na końcu Błoń katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 17-letniego chłopca. Mianowicie Władysław Ziomek, uczeń kowalski, jadąc na koniu, wpadł pod samochód ciężarowy Zakładu czyszczenia miasta i poniósł śmierć na miejscu. Lekarz Pogotowia stwierdził załamanie podstawy czaszki i liczne obrażenia. Szofera aresztowano. Koń został tak ciężko poraniony, że musiano go dobić.

Swięto weteranów z r. 1863.

W Poznaniu zawiązał się Komitet dla urządzenia wielkiej manifestacji narodowej „Święta Weteranów z r. 1863“ w dniach 22 i 23 bm. Z tej to okazji ma się odbyć zjazd Weteranów z r. 1863 z całej Polski celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, gdzie równocześnie będzie sposobność oddania im hołdu i czci przez całe społeczeństwo. Dla uświetnienia uroczystości odbędzie się w tychże dniach „Zlot“ **pierwszych formacyj o charakterze wojskowym.** Dla Weteranów z 1863 roku czynione są zabiegi o wolny przejazd koleją do Poznania i wszelkie wolne wstępy na Wystawę. Zlot zaś b. formacyj wojskowych odbędzie się w warunkach obowiązujących wycieczki na P. W. K.

Celem zorganizowania wycieczki z powyższą uroczystością związanej, utworzył się w dniu wczorajszym **Komitet lokalny w Krakowie,** który zwraca się do wszystkich b. formacyj wojskowych na terenie m. Krakowa z prośbą o nadesłanie najdalej do dnia 16 bm. wykazu swych członków, pragnących wziąć udział w wspomnianej wycieczce. Zgłoszenia należy kierować do Biura Prezydjalnego Magistratu.

Zlot okręgowy „Sokołów“ w Częstochowie

Pod protektoratem ks. biskupa dra Kubiny odbył się w tych dniach w Częstochowie zlot okręgowy „Sokoła“, na który przybyły oprócz okręgu częstochowskiego, radomskiego i wieluńskiego tysiączne rzesze sokołów i sokolic z Górnego Śląska, Krakowa, Warszawy, Zawiercia i t. d. Sokolstwo złożyło wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, poczem wyruszyło na Jasną Górę, gdzie **ks. biskup Kubina** odprawił uroczystą Msze św. Po nabożeństwie ks. Biskup wygłosił kazanie, poświęcone sokolstwu, biorąc za motto dewizę „w zdrowem ciele zdrowy duch“. Po powrocie z Jasnej Góry odbyła się defilada na placu magistrackim. W południe, w sali częstochowskiej straży ogniowej wręczono ks. biskupowi Kubinie dyplom członka honorowego z gniazda sokolego w Katowicach, przyczem przemówienie wygłosił marszałek sejmu śląskiego p. Wolny. Po wspólnym obiedzie odbyły się efektowne ćwiczenia gimnastyczne Sokołów.

Walka z tyfusem brzusznym.

Wobec wzmagających się zwykle w tym czasie wypadków tyfusu brzusznego, należy przypomnieć przepisy higjeniczne, których przestrzeganie jest jedynym racjonalnym środkiem zwalczenia tej groźnej choroby.

Jak wiadomo, zarazki tyfusowe rozwijają się bujnie na podłożu wszelkiego rodzaju rozkładu, zarówno w wodzie, jak i na wszystkich artykułach spożywczych, podlegających gniciu. Stąd główny kierunek akcji ochronnej zześrodkowywać się musi na chronieniu produktów pokarmowych od fermentów, a zatem **nadewszystko na zachowywaniu co do nich najdalej idącej czystości.** Niektóre produkty łatwo utrzymywać można w stanie, zabezpieczającym od udzielania się ludziom przez nie zarazków tyfusu. I tak: woda traci je przez gotowanie, tem samem w okresie epidemji tyfusowej bezwzględnie zakazane być winno nietylko picie wody surowej, ale płukanie nią ust, obowiązujące po każdem jedzeniu, a także obmywanie nią takich owoców, których niepodobna obierać, jak winogron, wisien, wszelkich jagód, nawet pewnym gatunków śliwek itp. Gorzej jest **z masłem przynoszonem i przywożonem na targi** z miasteczek i wiosek, gdzie może największa panować epidemja, w ten sposób bez-

---

Prezydentem Izby handlowej wybrany p. Epstein.

WICEPREZYDENTAMI PP. KUŁAKOWSKI i KWIATKOWSKI.

Wczoraj o godz. 11 przedpoł. odbyło się plenarne, publiczne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ukonstytuowanej według nowej ordynacji — celem dokonania wyboru prezydenta Izby oraz wiceprezydentów: Sekcji przemysłowej i Sekcji handlowej. Nowa Izba liczy 72 radców, z tego 60 z wyboru, 6 mianowanych przez rząd i 6 kooptowanych przez Izbę. Na wczorajsze posiedzenie przybyło 65 radców, a więc niemal komplet. Zebranie otworzył w **zastępstwie ministra przemysłu i handlu p. Kozarski,** naczelnik wydziału Ministerstwa, podkreślając, że nowa Izba ukonstytuowana na nowych podstawach ma za zadanie organizację opinji gospodarczej oraz ułatwianie współpracy z czynnikami rządowemi. Tradycja dobrze zorganizowanej pracy gospodarczej oraz fachowi ludzie, kierujący nawą gospodarki przemysłowo-handlowej na terenie Izby krakowskiej — mówił p. Kozarski — dają gwarancję należytego spełniania obowiązków w nowym okresie zorganizowanej Izby.

Następnie radca Kozarski oddał przewodnictwo posiedzenia radcy inż. **Aleksandrowi Adelmanowi,** który w zagajeniu powiedział m. in.: Zadaniem nowej Izby musi być usilnie staranie, aby **stosunki gospodarcze Krakowa podniosły się finansowo, i by Kraków i okręg Izby stał się na nowo ośrodkiem dla handlu łączącego zachód ze wschodem.** Nowe idee zmieniają dotychczasowe pojęcie o sposobach prowadzenia handlu i rozwoju przemysłu, a to przez wprowadzenie normalizacji, — ale jak w dawniejszych tak i w dzisiejszych czasach, najważniejszem będzie korzystny zbyt produktów swoich na rynkach obcych. Otóż — aby nowej radzie wraz z prezydjum przyświecała myśl przewodnia: jak najkorzystniej wyzyskać konjunktury epoki dla obrotu gospodarczego Krakowa.

Wiele jest na to recept: najważniejsza to **obniżenie kosztów przewozu towarów i wyrobów przemysłowych.** Od XV wieku Kraków wzrastał w bogactwo i siłę handlową. Później jednak przez otwarcie nowej drogi do Indji, przez powstanie wielkich portów nad morzem niemieckiem itd., stosunki handlowe zmieniły się, — nastąpił zmierzch znaczenia handlu w Polsce i Krakowie; w XIX stuleciu pobudowano linje kolejowe, łączące ze sobą kraje. lecz mimo skrócenia w ten sposób drogi, eksploatacja linji kolejowej nie mogła konkurować z drogami morskiemi, dłuższemu, lecz o 60 proc. tańszemi. Dopiero przy końcu XIX wieku, zaczęto w Austrji i w Niemczech zakładać drogi wodne przez regulację rzek i budowę kanałów, które umożliwiały obniżenienie kosztów przewozu o 50 proc. od dróg kolejowych.

Polska musi też przystąpić do budowy dróg wodnych, a w szczególności do skanalizowania Wisły, do połączenia Morza Czarnego z Bałtyckiem i Niemieckiem za pomocą kanałów. Gdy roboty te będą wykonane, umożliwi to wymianę towarów, a **Kraków, który leży nad Wisłą, może wtedy stać się placówką handlu śródziemnego, wybudowawszy tu port.**

Dlatego, jeżeli nowa Izba będzie iść w tym kierunku, to będzie instytucją, która się przyczyni do rozwoju Wielkiego Krakowa i wzbogacenia ludności miasta i województwa. — Reasumując te wielkie zadania Izby, życzę, by przez wybór władz odpowiednich. dążyć do spełnienia tych ważnych postulatów.

Zkolei przystąpiła Izba do głosowania nad wyborem prezydenta i wiceprezydentów. **Prezydentem Izby został wybrany poraz 12-ty z rzędu p. Tadeusz Epstein** (z 65 głosujących oddano 58 kartek za wyborem prez. Epsteina, 7 kartek pustych). — **wiceprezydentem Sekcji przemysłowj inż. Henryk Kułakowski, dyrektor fabryki sody amonjakalnej „Solvay“ w Borku Fałęckim** (32 kartki za wyborem), **wiceprezydentem Sekcji handlowej p. Jan Kwiatkowski, właściciel składu węgla w Krakowie** (24 kartki za wyborem, 8 kartek za wyborem p. Porębskiego).

Prez. Epstein podziękował w serdecznych słowach za wybór i oznajmił, że program gospodarczy przedłoży w swoim czasie Izbie po porozumieniu się z członkami Prezydjum. Przy stole prezydjalnym siedzieli przez cały czas wyborów: **naczelny dyrektor Izby Dr Josefert** oraz wicedyrektorzy: radca **Gaertner i p. Maiss.** Z pośród obecnych znajdował się w charakterze gościa dotychczasowy komisarz rządowy Izby radca województwa **Matusiński.**

O odciążenie zadań policji państwowej.

Na mocy ostatniego rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o policji państwowej wszystkie obowiązki, nie wchodzące w zakres jej zadań, zostały policji odjęte i miały być przekazane specjalnym organom, wskazanym przez Radę Ministrów.

Dotychczas jednak sprawa ta nie została pozytywnie załatwiona, a poszczegóne ministerstwa, mimo próśb M. S. W., nie zabezpieczyły w swoich budżetach na rok 1929/30 odpowiednich kredytów na powołanie takich organów. W związku z tem ujawniła się nawet tendencja przeniesienia obowiązków policji na organy gminne. Przeciw takiemu załatwieniu sprawy nasunęły się ministerstwu spraw wewnętrznych i innym ministerstwom objekcje natury prawnej i finansowej. Gminy bowiem wobec ciężkiego swego położenia gospodarczego, nie mogłyby podołać wzmożonym ciężarom bez odpowiedniego ekwiwalentu finansowego, a tego bez odpowiednich kredytów nie mogło im zapewnić Ministerstwo spraw wewn.

Wobec tego cała **akcja w kierunku odciążenia policji państwowej stanęła na martwym punkcie, ze szkodą dla bezpieczeństwa publicznego, które cierpi na tem, że policja zajęta jest czynnościami nic nie mającemi wspólnego z jej istotnemi zadaniami.** Ze względu na powyższe Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się jeszcze raz do zainteresowanych ministertw z zapytaniem, czy zabezpieczyły one w preliminarzu budżetowym na rok 1930/31 odpowiednie kredyty na ten cel, jeżeli zaś nie, to prosi o uczynienie tego dodatkowo w trakcie obrad nad budżetem w Ministerstwie skarbu.

PRZEPISY POLICYJNE.

Różnorodność przepisów policyjnych na terenie Rzeczypospolitej stwarza dla obywateli trudność objęcia tych przepisów. Większość wykroczeń natury policyjnej jest skutkiem braku kodyfikacji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ma zamiar przystąpić do opracowania w przyszłości jednolitego zbioru przepisów policyjnych. Prace już się rozpoczęły. Projektowany zbiór ma objąć wszystkie przepisy tego rodzaju, wydane w zakresie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Zbiór objąć ma przepisy, wydane przez władze, które do czasu utworzenia województw sprawowały władzę, przez władze okupacyjne niemieckie i austrjackie, przez byłe władze zaborcze. Zbiór obejmie przepisy obowiązujące w chwili obecnej.

ANTONI ROTHE

przemysłowiec i kupiec

przeżywszy lat 81, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 15 września 1929 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Sławkowskiej l. 20 na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 17-go b. m. o godzinie 3-ej po południu, na który to smutny obrzęd stroskany syn z żoną i dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, i znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 18-go b. m. o godzinie 10-tej rano w kościele N. P. Marji.

Święto sportowe Katolickiej Młodzieży.

Młodzież katolicka zgrupowana **w Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej** obchodziła wczoraj w Krakowie swe **doroczne święto** sportu i wychowania fizycznego. Na zawody przybyli druhowie: **z Białej, Kalwarji, Komorowic, Czarnego Dunajca, Chrzanowa, Kłaja, Kóz, Andrychowa Raby Wyżnej i Krakowa.** Uroczystość zapoczątkowała Msza św. w akademickim kościele św. Anny poczem po południu odbyły się na boisku T. S. Wisły zawody sportowe, obejmujące konkurencje: pięciobój, siatkówkę i koszykówkę.

Pierwsze miejsce w 5-boju lekkoatlet. zdobyło Stowarzyszenie Kraków—Śródmieście — 221 punktów. 2) Kłaj 215., 3) Kalwarja 195 p.

W **koszykówce** zwyciężyła drużyna **Kraków—Piasek** przed Białą.

W siatkówce triumfował również dobrze zgrany zespół Kraków—Piasek, Drugie miejsce zajęły Komorowice.

Zawody zaszczycił swą obecnością J. E. Książę Metropolita, który wręczył zwycięskim drużynom nagrody wędrowne. Techniczne kierownictwo zawodów spoczywało w rękach prof. E. Krymskiego. Funkcje sędziów pełnili: instruktorOśr. W. Fizycznego p. plut. A. Mądrala i członkowie Stowarzyszeń.

karnie roznoszona. Masło takie używane do potraw, a więc gotowane, wyjaławia się samo przez się z zarazków tyfusowych (także innych, właściwych porze letniej, jak czerwonki, czyli dyzenterji), co się tyczy masła, używanego **w stanie** surowym, do smarowania pieczywa, należałoby używać do tego tylko tak zwanego śmietankowego, z centryfugi, gdzie obowiązują przepisy sanitarne i skąd wychodzi w szczelnem opakowaniu w woskowy papier, chroniący od stykania się go z brudnemi rękami sprzedawców. Oczywiście, w pierwszym rzędzie obowiązywać musi czystość w sklepach, a zwłaszcza w sklepikach z produktami spożywczemi.

Pozostaje **pieczywo,** co do którego przepis niedotykania go przez sprzedających i kupujących, wyprobówujących „trzeszczenie“ bułeczek, jest nazbyt często jedynie literą prawa. Najlepszym i najprostszym sposobem odkażania pieczywa jest **szybkie przesuwanie w ciągu paru sekund na widelcu każdej bułki nad płomieniem gazowym,** a właściwie przesunięciem jej ze wszystkich stron przez płomień gazowy, wytwarzający stopień ciepła, który wystarcza do zabicia ewentualnych zarazków, a nie spala samego pieczywa. Jest to może nieco ambarasowne, o ile zwłaszcza wielka jest liczba domowników, zabieg to jednak konieczny, o ile chcemy z całą świadomością uchronić się od zarażenia tyfusem. **Uniknąć też należy spożywania lodów mętnego pochodzenia, a także wszelkich napojów, zamrażanych, czy chłodzonych za pomocą wkładania do szklanki lodu naturalnego, który bardzo często pochodzi z zatrutych stawów i sadzawek.** Nadewszystko zaś czystość rąk, jamy ustnej i gardzieli i bezwzględne obieranie lub obmywanie owoców, — to najważniejsze nakazy.

—o—

Kraków, 16-go września 1929.

Poniedziałek 16: św. Kornela, świętej Euzebji.

Wtorek 17: Piętn. św. Franciszka.

Wtorek 17: wschód słońca o godz. 5.18, zachód o godz. 17.50.

—ooo—

WYCIĄGI MELDUNKOWE. Każdy obywatel przynajmniej kilka razy do roku zmuszony jest zgłaszać się do prowadzącego meldunki i prosić o wyciąg. Wyciąg taki jest potrzebny w przypadku zgłaszania się do władz o paszport, zezwolenie na broń, świadectwo kwalifikacyjne i t. d. Otrzymanie wyciągu jest zwykle związane z kosztami i ze stratą czasu. Obecnie w opracowywanym rozporządzeniu wykonawczem do ustawy meldunkowej, sprawa wyciągów ma być unormowana w należyty sposób. Posiadanie dowodu osobistego, wydanego na podstawie raz zgłoszonego wyciągu zupełnie wystarczy i w każdym przypadku konieczności zgłoszenia dowodu osobistego, którego num. urzędnik załatwiający sprawę zanotuje na akcie. Co się tyczy wyciągów dla celów udowodnienia długości okresu zamieszkiwania w danem miejscu, to będą takie wyciągi wydawać nie rządcy domu, lecz urzędy meldunkowe przy komisarjatach na podstawie posiadanych na miejscu rejestrów stałych i niestałych. Należy jednocześnie zaznaczyć, że pojęcie stałego zamieszkiwania, według nowej ustawy, nie pokrywa się z pojęciem stałego zamieszkiwania ustawy o obywatelstwie.

ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZE DO USTAWY SZPITALNEJ. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji szpitalnictwa, pomimo, że zostało już dawno ogłoszone w Dzienniku Ustaw, dotychczas nie jest wprowadzone w życie. Na podstawie tego rozporządzenia poszczególne samorządy mogłyby natychmiast po jego ogłoszeniu dokonać niektórych zmian organizacyjnych. Ze strony samorządów nie daje się zauważyć tego rodzaju odruch, a to z tego powodu, że rozporządzenie wymienione w znacznym stopniu obciąża samorządy wydatkami na opiekę społeczną i szpitalnictwo. Toteż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma w drodze szeregu rozporządzeń wykonawczych do Ustawy systematycznie wprowadzić w życie wymienioną ustawę. Jak się dowiadujemy, rozporządzenia takie są opracowywane, przyczem po uzgodnieniu zostaną ogłoszone w Dzienniku Ustaw.

SPADŁ Z DACHU II-go PIĘTRA, zajęty przy robotach w budynku szpitala św. Łazarza, robotnik blacharski Stanisław Wysocki (l. 15) i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Nieszczęśliwego umieszczono na klinice chirurgicznej.

—ooo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stepowskiego.

Wtorek: „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

Środa: „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Poniedziałek: „Ona go zdradza“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Zaginiona żona“.
UCIECHA: „Hrabia Monte Christo“.
NOWOŚCI: „Intrygant“ (Patrjota).
CORSO: „Serce nie sługa“!
SZTUKA: „Czarne domino“.
WARSZAWA: „Córka śniegów“.
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Tabela Ligi bez zmian

I ZDECYDOWANEGO MISTRZA.

Wczorajsza niedziela pięciu spotkań nie wpłynęła na zmianę pozycyj w tabeli mistrzostw, a natomiast poprawiła szanse niektórych klubów, bądź przez własne zwycięstwa, bądź też przez klęski drugich. W pierwszym rzędzie należy zanotować **zachwianie się dotychczasowej supremacji** obecnego mistrza **Warty, którą** twarda **Legja** odprawiła z wizyty z klęską **3:1,** rewanżując się za identyczną klęskę w Poznaniu. Pewnego rodzaju sukcesem Garbarni jest jej wynik remisowy z goszczącą ją Cracovią w stosunku 2:2, mimo, że na wiosnę uległa białoczerwonym na własnem boisku 3:0. — Łódzka „święta wojna“ **Ł. K. S. — Turyści** na boisku ostatnich, zakończyła się pewnem zwycięstwem **Ł. K. S-u,** który znów zaczyna odgrywać poważną rolę w mistrzostwie. Dużą niespodziankę sprawiła ambitna **Warszawianka, zwyciężając we Lwowie,** coraz nieszczęśliwiej grającą **Pogoń w stos. 1:0.** A wreszcie ostatnie spotkanie tego dnia to mecz Ruch — **I. F. C. w Katowicach,** zakończony wynikiem remisowym **1:1.**

Podwójny sukces piłkarzy Austrji.

W obecności **40.000 widzów** rozegrano **we Wiedniu** mecz międzypaństwowy **Austrja Czechosłowacja,** zakończony **zwycięstwem Austrjaków w stos. 2:1 (2:1).** Tempo walki było początkowo bardzo szybkie, później jednak osiabło znacznie. Spotkanie powyższe poprzedził: mecz **amatorskich reprezentacyj Austrji i Węgier** o puhar amatorski Europy, zakończony również zwycięstwem **Austrji 3:2** (2:2).

Sawaryn — zwycięzcą w biegu okr.

„Ilustr. Kurjera Codziennego“.

W VIII-ym biegu okrężnym I. K. C. który odbył się wczoraj w Krakowie zwyciężył **tradycyjny** już **triumfator** tego biegu, znany lekkoatleta lwowskiej **„Pogoni“ — R. Sawaryn,** przebywszy trasę **3700 m.** w czasie **11 min. 12.4 sek.** Drugie miejsce zajął Krakowianin, **Czubak** z „Wawelu“ (50 m. w tyle) trzecie **Zdzisław Motyka** (AZS — Kraków).

AUSTRJACKI WYŚCIG AUTOMOBILOWY.

Wiedeń, 15. 9. **Dziś** odbył się na **Semmeringu wyścig automobilowy.** Niemiec **Hans Stuck** zdołał na Austro-Daimlerze pobić dotychczasowy rekord wozu „Mercedes-Benz“ wynoszący **6,40,29** uzyskując wynik **6,30,38.**

Motocyklowy rekord świata.

Podczas wyścigów motocyklowych **w Arpajon we Francji,** odbyła się próba bicia rekordów, która dała zadziwiające i nienotowane dotychczas wyniki. Nic dziwnego, ponieważ jako kierowcy startowały same „asy“ i „superasy“. — Ustanowiono **szereg rekordów** na różne dystanse i na różne szybkości we wszystkich niemal klasach. Największy sukces ma Holenderczyk **Le Vack,** który na maszynie **1.000 cm.** Brough-Superior w „kilometrze lance“ uzyskał fantastyczną szybkość **207 klm. na godz.** ustanawiając **nowy rekord światowy.**

Radjo.

Wtorek 17 września 1929.

Kraków (312,8). G. 15.40 Transm. kom. z Warszawy; 16.30 Transm. z Warszawy: program dla dzieci — p. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci“; 17 Koncert płyt gram. z f. B. Rudzkiego w Warszawie; 17.25 „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, wygł. dr. W. Ormicki, As. U. J.; 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Transm. z Warszawy; 19 Rozmaitości. „Kącik humoru“ — p. W. Pawłowski; 19.20 „Prześladowanie i wyzyskiwanie największych olbrzymów morskich, wygł. dr. Michał Siedlecki, prof. U. J. 19.40 Program na dzień następny, komunikaty;

Ruch wydawniczy.

KS. FELIKS HORTYŃSKI T. J. Życie w oświetleniu nauki i objawienia. Kraków 1929. Nakładem „Wiadomości Katolickich“, 245 str. w 8-ce mniejszej.

Wydawnictwo „Wiadomości Katolickich“ (Kraków, ul. Pędzichów-boczna 5), pragnąc jak najszerszym kołom uprzystępnić szereg ogłaszanych w „Przeglądzie Powszechnym“ i w „Wiadomościach Katolickich“ w latach 1919—1927 doskonałych studjów z dziedziny filizofji przyrody pióra ś. p. X. Hortyńskiego, zebrało je w logiczną całość i pod powyższym tytułem puściło w obieg księgarski.

Była to myśl istotnie dobra. Wszak wiadoma to rzecz, jak bardzo szczęśliwe posiadał pióro przedwcześnie zmarły ś. p. X. Hortyński, gdy chodziło o jasne i przystępne przedstawienie trudnych niejednokrotnie zagadnień przyrodniczych, i o wykazanie ich stosunku do nauki objawionej. Dotyczy to w szczególności problemu życia, czyli piekącego pytania: skąd życie na ziemi, na czem polega jego istota, jaki będzie jego koniec i t. p.? Rozprawia więc X. Hortyński o problemie życia, mówi o zapatrywaniach filozofów na tę sprawę od Arystotelesa do Pasteura, pisze o samorodztwie w przyrodzie, o nowszych teorjach, w szczególności o torji ewolucji, rozprawia o powstaniu ziemi według najnowszych teoryj naukowych a według Pisma św., tudzież o końcu wszechświata wobec nauki i w Objawieniu.

Kiedy studja te ukazywały się w wymienionych dwóch czasopismach, wszyscy interesujący się omawianemi w nich zagadnieniami, wręcz wyrywali sobie z rąk zeszyty, bo od czasu znakomitej „Celowości w przyrodzie“ X. Morawskiego nasza literatura filozoficznoteologiczna nie zdobyła się na żadną — o ile mi wiadomo — poważniejszą pracę z tej dziedziny, jeżeli pominiemy podręcznik filozofji przyrody ś. p. X. Gabryla. A przecież w obecnym okresie rozkwitu nauk przyrodniczych i wręcz epokowych odkryć w dziedzinie chemji fizyki i t. d. trzeba sobie uświadomić ich znaczenie i doniosłość wyprowadzonych stąd wniosków dla „światopoglądu“ teistycznego. X. Hortyński zaś jest przewodnikiem pewnym i sympatycznym. **X. Jan Korzonkiewicz.**

M. SEREJSKI: Historja starożytna. Cz. I. Wschód i Grecja. Podręcznik dla kl. IV szkoły średniej. Z licznemi rysunkami i mapami. Wydawnictwo M. Arcta 1929 r. Cena zł. 4.50. Jest to pierwszy z cyklu podręczników historji, metodycznie opracowanych przez czterech autorów. Cykl ten ma za zadanie podnieść poziom nauki historji przez danie nauczycielowi pomocy, opartej na najnowszych zdobyczach wiedzy fachowej i na najdoskonalszych wzorach materjalnych. Przedewszystkiem idzie o ostrożne i nietrudne nauczenie ucznia myśleć historycznie, wiążąc przyczyny i skutki. W wysokim stopniu uwzględniono wiec elementy z zakresu kultury, stosunków gospodarczych, społecznych i ustrojowych, z wielkim naciskiem na historję sztuki, która nas z cywilizacją starożytną wiąże najsilniej. Szło o to, aby jednocześnie dać uczniom pewną zamkniętą całość dziejów starożytnych, do których już w szkole średniej nie wróci, a jednocześnie wprowadzić go w pewne zagadnienia, z któremi zetknie się w historji późniejszej. Specjalnem staraniem otoczona jest strona ilustracyjna, tak dla zaciekawienia i zachęty ucznia, jak i dla lepszego wbicia w pamięć faktów artystyczno-kulturalnych. Książka zaopatrzona jest w około 300 fotografij, rysunków i mapek, wykonanych pierwszorzędnie na dobrym papierze ilustracyjnym.

Rzeczy ciekawe

Sztuka i warzecha.

Niedawno ogłosił jeden z francuskich hotelarzy napisaną przez siebie powieść; fakt ten wywołał liczne komentarze. Między innemi przypomniano, że między dobrą kuchnią, a literaturą piękną istnieje od dawna ścisły związek. Ostatnio opowiada p. Charlotte Chabie w „Intransigeant“ o dwóch kucharzach, którzy w wolnych chwilach dawali upust swoim aspiracjom artystycznym. Bracia owi nazywają się Aleksander i Geza de Hics. Pierwszy z nich jest pisarzem dramatycznym, drugi utalentowanym rzeźbiarzem, ale przedewszystkiem są oni znakomitymi kucharzami w pewnym hotelu. W pobliżu leży muzem, do którego obaj kucharze-artyści chętnie uczęszczają. Geza może z dumą wskazać na fakt, że niektóre jego rzeźby znalazły pomieszczenie w muzeach. Pismo francuskie zaopatruje te wiadomości komentarzem, że lepiej artyście zarabiać w podobny sposób, niż przymierać głodem. Tak przynajmniej sądzą tamci dwaj artyści, którzy zawodem swoim stwierdzają, że żadna praca nie hańbi.

Ptaki morskie giną w Anglji od oliwy okrętowej.

Na północnych wybrzeżach Europy, szczególnie na północnych skalistych brzegach brytyjskich dokonuje się dramat, który każdego przyjaciela zwierząt napełnia smutkiem. Piękne ptaki morskie, które dawniej tysiącami zamieszkiwały szczeliny skał nadbrzeżnych, wymierają teraz z niesamowitą szybkością, jako ofiary niewstrzymanego postępu techniki. Chodzi tu mianowicie o potężne ostatnio zastosowanie używania w nawigacji, zwłaszcza przybrzeżnej, oliwy, która okazuje się zabójczą dla morskiego ptactwa. Zużyta oliwa zanieczyszcza wodę morską, rozlewając się szeroko na znacznych przestrzeniach na powierzchni morza. Skoro teraz ptaki morskie opuszczą się na taką zanieczyszczoną wodę, skrzydła ich stają się od oliwy tłuste, lepią się i utrudniają naturalne ruchy. Wcześniej czy później ptak musi zginąć z tego powodu. Często spotyka się na północnych wybrzeżach Anglji, ale także i na wschodnich, setki nieżywych ptaków morskich, które fala niesie na brzeg. Także okręty napotykają nieraz całe stada ptaków, które przylepione do wody z oliwą, jak muchy na lepkim papierze, bezradnie oczekują śmierci.

Pocieszającym objawem jest w tej sprawie fakt, że Anglicy okrzyczani za ludzi zimnych i praktycznych, pierwsi spieszą z pomocą zagrożonym w swym bycie stworzeniom. Przedewszystkiem znany angielski pisarz i przyjaciel zwierząt M. de Vere Stackpool, wybitna osobistość we wpływowym Brytyjskim Związku ochrony zwierząt, wystąpił energicznie w obronie ginących ptaków. Usiłowania jego, które szczególnie życzliwe echo znalazły wśród kobiet angielskich, sprawiły, że cała sprawa będzie rozpatrywana przez parlament brytyjski. Istnieje nadzieja, że przyjaciele zwierząt przeprowadzą tam ustawę, zabraniającą zanieczyszczania morza. Specjalne aparaty — separatony, urządzone na okrętach zużywających oliwę, sprawią, że oliwa wylewana w morze, będzie dla ptactwa nieszkodliwa.

Ze świata filmu.

Sukces polskiego filmu w Niemczech.

Entuzjastyczne głosy o filmie „Policmajster Tagiejew“.

Pracująca od lat 7 wytwórnia „Leo-Film“ osiągnęła sukces nielada. Wyświetlany obecnie w Berlinie **„Policmajster Tagiejew“** został przyjęty zarówno przez publiczność jak i prasę wprost entuzjastycznie.

Najpoważniejszy organ fachowy „Licht-Bild-Bühne“ szeroko omawia zalety reżyserji, **podkreślając** równocześnie **wielki talent Samborskiego i Nory Ney.**

Sprawozdawca berlińskiego dziennika „Tempo“ **podziwia** on przedewszystkiem **maskę Samborskiego i porównywa go z największymi aktorami charakterystycznymi świata.**

Pochlebne recenzje zamieściły również: „Der Deutsche“; „B. Z. am Mittag“. ;;12 Uhr Blatt“ i in. Ogólna opinja dałaby się zamknąć w następującem zdaniu: **„Oto do rodziny państw europejskich, wytwarzających filmy przyłączył się nowy kraj — jest nim nieznana zupełnie Polska.** Jesteśmy zdumieni wynikami Waszej pracy, jesteśmy oszołomieni potężnemi kreacjami, Waszych aktorów. Czekamy na nowe realizacje, na nowe dzieła i koncepcje, któreby nam dały tyle zadowolenia estetycznego, tyle wzruszeń i przeżyć artystycznych, co wasz pierwszy film, który nam zaprezentowaliście.

Faktem jest, że ten jeden obraz zdziałał może więcej dla propagandy imienia polskiego w Niemczech niż dziesiątki dyplomatycznych rozmów i setki artykułów Przekonał on bowiem naocznie, bezpośrednio szerokie rzesze publiczności niemieckiej o żywotności narodu, o wielkich możliwościach twórczych, wyładowujących się niemal zamorzutnie, mimo niesprzyjających warunków pracy.

SINTAIR I STEEMAN. 50

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Na drugim końcu stołu panna Blanclilas przyjmowała hołdy mężczyzn z minką królowej. Poprzedniego wieczoru odniosła wielki sukces w nowej roli i wszyscy byli jeszcze pod wrażeniem wspaniałej gry znakomitej aktorki.

Tymczasem Melden przedstawił Anera pani Coppernolle.

— Bardzo jestem rada poznać pana — rzekła wdowa po armatorze — tyle się o panu wciąż słyszało, że wdzięczna jestem okolicznościom, które mi pozwoliły poznać pana osobiście.

— Proszę mi wierzyć — odparł Aner — że czuję się doprawdy szczęśliwy, że mogę być pani przedstawiony.

Pani Van Coppernolle uśmiechnęła się życzliwie w odpowiedzi i dodała:

— Przyjemność jest na pewno po mojej stronie.

— Niestety muszę w to powątpiewać, gdyż specjalne warunki, w jakich wchodzę w świat, nie pozwalają mi liczyć na tyle życzliwości i sympatji.

— Dlaczegóż to? — zdziwiła się wdowa.

— Moje pochodzenie może prowokować jedynie ciekawość, a gdy ta jest zaspokojona, nie mogę nawet marzyć o serdecznej życzliwości lub przyjaźni... Tem bardziej więc wzrusza mię sympatja, jaką mi pani okazuje i boję się w nią wierzyć.

— Niechże się pan nie obawia — zaśmiała się pani Coppernolle.

— Och, dziękuję, dziękuję najserdeczniej, ale chciałbym zapytać jeszcze, czy widziała mnie pani w chwili, gdy przybyłem do Antwerpji rok temu?

— Nie, widzę pana po raz pierwszy dzisiaj.

— Och, to szczęście doprawdy — zawołał Aner, odetchnąwszy z ulgą.

— Raz jeszcze zapytam dlaczego?

— Mój Boże. Poprostu byłem zbyt mało pociągający. Przestraszony i ogłupiały, obrośnięty po oczy, podobny byłem do małpy znacznie więcej, niż do człowieka. Dotychczas przykro mi wspominać, że tysiące oczu widziały mnie w takim stanie. Mówi mi pani, że jej nie było pomiędzy ciekawymi, to doprawdy wielka dla mnie pociecha.

— Jeśli był pan kiedyś takim, jak pan to opisuje, to dzisiejsza jego elegancja i wytworność dawno zatarły to wspomnienie. A zresztą jeśli kto i wspomina pana takim, jak pan był przed rokiem, to tylko po to, aby ię zachwycać jego cudowną metamorfozą.

— Pani jest zbyt dobra dla mnie, żałuję, że się tak mało znamy. Czuję, że przy pani zrobiłbym daleko większe postępy.

— Któż panu broni poznać się bliżej.

— Pani... — wyszeptał Aner bardzo wzruszony.

— Proszę, niechże mi pan zrobi tę przyjemność i przyjdzie do nas na herbatę w przyszły piątek. Dobrze?

— Przyjdę z najmilszą chęcią i gorąco dziękuję za to zaproszenie — rzekł wzruszony Aner, całując w rękę panią Coppernolle.

— Czy widisz, Lusiu, jak mama flirtuje z panem Anerem? — zawołał ze śmiechem Oliwjusz, zbliżając się z narzeczoną do rozmawiającej pary.

— Zdaje się, mamusiu, że Olek ma rację — uśmiechnęła się łobuzersko Lucyna.

— Jestem najszczęśliwszym z ludzi! — wykrzyknął Aner z entuzjazmem.

— Niemożliwe! — zaprotestował Oliwjusz. — Od chwili zaręczyn wziąłem dla siebie monopol na największe szczęście.

— Czy ci nie wstyd tak się do tego przyznawać? — zapytała, śmiejąc się Lucyna.

— Dlaczego narzeczony pani miałby się wstydzić? — rzekł Aner — czyż szczerość nie jest czemś najbardziej pięknem? Jest to instynktowny odruch, który tłumi cywilizacja. Co do mnie, to jeszcze za mało jestem cywilizowany, jestem szczery, jakbym był w dalszym ciągu małpoludem, a nie pełnym człowiekiem.

— Niechże się pan nie spotwarza — wykrzyknęły z oburzeniem obie panie.

— Panie są dla mnie zbyt dobre — szepnął Aner, który coraz widoczniej był wzruszony.

— Mam nadzieję — rzekła Lucyna — że się poznamy bliżej. Nieprawdaż?

— Mamusia pani była tak łaskawa, że zaprosiła mię na herbatkę w przyszły piątek.

— Doskonale — zawołała Lucyna klaszcząc w dłonie — przyjdziesz także Olku, prawda?

— Jeśli mi pani Coppernolle pozwoli — odpowiedział Oliwjusz dziwnie uroczystym tonem.

— Ależ tak. mój drogi zawołała żywo pani Coppernolle — wiesz przecie, że jesteś najmilszym gościem na wszystkich naszych zebraniach rodzinn... na zebraniach towarzyskich — poprawiła się szybko młoda wdowa.

— Wobec tego dziękuję i przyjdę na pewno — ukłonił się Oliwjusz.

Zabawa zapowiadała — się coraz weselej. Zabrzmiały nagle dźwięki murzyńskiej orkiestry. Nogi zaczęły wybijać takt, głowy pochylały się w rytm muzyki, zaczęły się łączyć taneczne pary — charleston zapanował niepodzielnie.

Poważni i pełni dostojeństwa członkowie Klubu Armatorów wytrząsali się w epileptycznym tańcu, poddając się obłędowi dzikiej muzyki i potwierdzając na sobie czyjś aforyzm, że „aby dobrze tańczyć charlestona, nie trzeba koniecznie być warjatem, lecz nie zawadzi nim być“.

Do prezesa Moargaerta, zbliżył się lokaj, mówiąc mu coś do ucha. Wiadomość poruszyła najwidoczniej prezesa, gdyż oczekiwał niecierpliwie zakończenia tańców. Gdy tylko ucichła melodja charlestona moargaert wprowadził jakiegoś pana w binoklach i głośno przedstawił go zebranym:

— Komisarz policji.

Zrobiło się małe zamieszanie, wszyscy znieruchomieli na miejscach, w oczach zaświecił niepokój.

— Niechże mi państwo łaskawie wybacza to moje brutalne wtargnięcie — rzekł komisarz bardzo uprzejmie — jestem zwiastunem dobrej nowiny. Czy zastałem tu pannę Blanclilas?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.